



Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 26:17-25

„Miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyńcie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści” - Łuk. 6:27.

Przez siedem lat Dawid był zmuszony być wygnańcem ze swego domu i zajmować rolę wyrzutka społeczeństwa. Król Saul, niepokojony przez złe duchy, dochodził niekiedy do obłądzenia i przez te siedem lat ścigał Dawida z jednego miejsca na drugie, niezawodnie dla rozrywki, podobnie jak niektórzy znajdują przyjemność w polowaniu na dziką zwierzynę. W taki właśnie sposób Dawid sam opisał w psalmie swoją ucieczkę. Znaczne grono niezadowolonych osób, przeważnie prześladowanych przez Saula, zgromadziło się do Dawida jako do wodza. Takich było co najmniej czterysta osób (1 Sam. 22:2), a później do sześciuset (Sam. 25:13,27). Nawet rodzice i bracia Dawida byli prześladowani przez Saula, prawdopodobnie dla Dawida. Pomiędzy prześladowanymi znajdował się też prorok Gad oraz najwyższy kapłan Abiatar, syn najwyższego kapłana Achimelech (1 Sam. 22:22-23) i brataniec Dawida Abisaj, późniejszy wielki generał (1 Sam. 26:6). Zaznaczone jest także, iż w gronie tym było dwunastu mężów i walecznych z pokolenia Gadowego (1 Kron. 12:8-14) oraz dwudziestu trzech wojowników z pokolenia Benjaminowego, którzy mogli dobrze strzelać z łuku z obu rąk (1 Kron. 12:1-7).

Prof. Wright zaznaczył, że w owych warunkach być wyrzutkiem było rzeczą godną uznania. On tak powiedział: „Być wyrzutkiem w takim czasie nie było stawianiem po stronie nieładu, ale było początkiem usprawiedliwionej rewolucji. Niezadowoleni mężowie, którzy zgromadzili się do Dawida w jaskini Adullam, byli prawdziwymi patriotami onego czasu. Uwidacznia się to z Dawidowego poselstwa do Nabala, w którym Dawid dowodził, że wykonywał wszelkie czynności rządu w tym, że ochraniał Nabala od najazdów pogranicznych plemion, tak że danina, jakiej żądał, nie była niczym więcej jak słusznym podatkiem dla ustanowionej władzy”.

Wiele jaskiń znajduje się w owej okolicy wapiennych skał. Jaskinia zwana Adulam ma kilka przedziałów, a więc dosyć miejsca dla niewielkiej armii. Znajduje się ona niedaleko od miejsca, gdzie Dawid zabił Goliata. Z nazwą tej jaskini związane są trzy dość ważne wydarzenia.

Jedno z tych opisane jest w pierwszej Księdze Kronik 11:15-19 i daje nam mały obrazek wierności Dawidowych naśladowców i jego braku samolubstwa, które niezawodnie przyczyniło się do tego, że był on tak bardzo miłowany przez swoich naśladowców. Było to w czasie kiedy Filistynowie uczynili najazd na ziemię izraelską, a Dawid i jego współnicy nie mogli być po stronie Saula, ale też nie chcieli być przeciw niemu.

Obóz filistyński znajdował się pomiędzy ową jaskinią a studnią smacznej wody w Bet-lejem, rodzinnym mieście Dawidowym. Dawid, odczuwając pragnienie, powiedział, iż bardzo byłby rad, gdyby się napił owej wody ze studni betlejemskiej. Z miłości dla swego wodza trzech najprzedniejszych jego wojowników przekradło się przez obóz filistyński i przyniosło Dawidowi owej pożądanej wody. Otrzymałszy ją, Dawid został do głębi serca przejęty wdzięcznością ku Bogu za tak wielką miłość i poświęcenie jego wojowników; jednakowoż zdając sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa, na jakie oni się narazili, poczuł się niegodnym, więc nie pił tej wody, ale wylał jako dziękczynną ofiarę Panu i jako wyraz najwyższego uznania dla owych trzech ochotników za ich miłość i poświęcenie dla niego. O tym wydarzeniu pewien poeta wyraził się tak:

„Cały zastęp Dawida widział to i podziwiał, a owi trzej zacni i najwaleczniejsi ze spragnionych poczuli, że dusze ich przepoiły się więcej do króla Dawida i do Boga”.

Drugim faktem związanym z jaskinią Adullam było to, że stamtąd Dawid zabrał swoich sędziwych rodziców w długą podróż przez skaliste góry dokoła Morza Martwego i Gór Moabskich, do bezpiecznego miejsca pod opiekę króla moabskiego (1 Sam. 22:1-4).

Trzecim wydarzeniem było zachowanie życia króla Saula w tej właśnie jaskini (1 Sam. 24).

DAWID DOŚWIADCZONY - SAUL OSZCZĘDZONY

Niniejsza lekcja traktuje o drugim oszczędzeniu życia Saulowego przez Dawida. Król Saul wyciągnął z wielką armią przeciwko Dawidowi i jego gromadce. Według ówczesnego zwyczaju obóz został rozłożony z królewskim namiotem w środku, który można było rozpoznać po tym, że włócznia królewska stała przy we-



jściu. Jest też prawdopodobne, że nie używali wtedy namiotów w kraju, gdzie nie ma deszczów i gdzie podróżni zwykle owiną się tylko zewnętrzną sukmaną i układają się do snu na jakimkolwiek dogodnym miejscu. Dawid i jego żołnierze byli dobrze zaznajomieni z całą okolicą i ze wszystkim, co się tam działo. Jeden z dowódców Dawidowej gromadki podsunął Dawidowi śmiały plan, mający na celu pokonanie nieprzyjaciela, uwolnienie kraju spod panowania częściowo obłąkanego króla i oddanie mu słusznej odpłaty za krzywdy, jakie wyrządzał Dawidowi i jego wiernym mężom. Projektodawca, o ile uzyskałby zezwolenie Dawida, miał zakraść się do obozu króla Saula, gdy żołnierze jego zasnąliby po uciążliwym marszu, miał Saula zabić w jego namiocie i w ten sposób zakończyć wszystkie trudności, których on był główną przyczyną. Plan ów był taki, że z tysiąca żołnierzy dziewięćset dziewięćdziesiąt i dziewięćciu uznałoby go za dobrego; jednakowoż Dawidowi plan ten nie zaimponował.

Przyjmując właściwy pogląd na sprawę, Dawid uznał, że król Saul postanowiony był na swoje stanowisko przez Boga, pomimo że olej pomazania przeszedł już na niego samego jako następcę Saula. Dawid słusznie rozumował, że gdy nadejdzie Pański czas, aby on został posadzony na tronie, to Bóg będzie mógł tego dokonać na swój własny sposób; lecz dla niego byłoby grzechem zadać śmierć Saulowi na jakiegokolwiek podstawie. Postanowił więc, że nie tylko, iż sam nie zabije Saula, ale też nie zezwoli, aby inny to zrobił za niego, choćby i za jego nieszczerym protestem... Przeciwnie, Dawid postanowił działać jako obrońca Saula, aby autorowi owego spisku nie dać sposobności dokonać zamachu. Dawid sam poszedł z nim, aby dokonać czegoś innego, mianowicie, aby z obozu królewskiego zabrać coś takiego, co później dowodziłoby królowi, że znajdował się on w zupełności w mocy Dawida i że Dawid nie szukał szkody Saulowi, ale przeciwnie.

Na skuteczenie tego planu Dawid udał się z Abisajem po cichu i szybko do Saulowego obozu. Najprzód zabrali włócznie Saulową, stojącą przy jego namiocie, a następnie wszedłszy do namiotu, zauważyli u głów śpiącego króla jego kubek na wodę, który również zabrali. Potem weszli na pagórek na przeciwko obozu Saulowego i wydali okrzyk, aby obudzić żołnierzy Saula. Dawid zgromił głównego dowódcę Saulowej armii za jego niedbalstwo w protekcji króla, ogłaszając jak to on zakradł się do obozu i zabrał królewską włóczę i kubek, nie zdradzając jednak swej tożsamości. Wnet rozbudził się cały obóz i król sam rozpoznał głos Dawida, a także ogłoszony fakt – że jego włócznia i kubek zostały zabrane. Dawid obiecał zwrócić je przez posłańca, wyjaśniając, że zebrał je tylko na dowód, iż nie żywił żadnej złej woli przeciwko królowi, nie pragnął jego szkody. Dawid nie przypisał też Saulowi nienawiści dla jego złych namyślności i samolubstwa, ale z wielką oględnością podsunął myśli, że jeżeli to było od Pana,

to niech stanie się tą ofiarą, lecz jeżeli król był pobudzony do tej nienawiści radą ludzką, to ludzie ci są źli, bo jako wynik tej rady współizraelita był odcinany nie tylko od swej ojczyzny, ale i od swego Boga, i od religii, będąc wyganiany od swego narodu do pogan. Oświadczył też królowi, że jeżeli krew jego (Dawidowa) musi być przelana, to wolałby, aby śmierć spotkała go w ziemi izraelskiej i że to właśnie było powodem, że dotąd nie opuścił swego rodzinnego kraju. Podsunął jeszcze myśl, że królowi ścigać jego jako nieprzyjaciela i myśleć o nim i o jego towarzyszach jako o wrogach państwa było tak śmieszne, jak gdyby ktoś za wojnę uważał pogoń za kuropatwę.

Król Saul był na tyle szczerzy, by przyznać, że źle postępował, więc oświadczył: „Zgrzeszyłem. Wróc się, synu mój Dawidzie, boć już nic złego nie uczynię więcej, ponieważ droga była dusza moja w oczach twoich dnia tego; otom głupio uczyniłem i zbłądziłem nad er bardzo”.

„NIECH MIĘ WYRWIE PAN ZE WSZEGO UCISKU”

Dawidowa odpowiedź królowi jest godna uwagi i pokazuje, że ośrodkiem jego charakteru i główną podniętą jego postępowania była jego cześć dla Boga, jego wiara. Oto jego słowa:

„Pan niech odda każdemu (według) sprawiedliwości jego i wiary jego. Albowiem podał cię był Pan dziś w ręce moje; alem nie chciałem ściągać ręki mojej na pomazańca Pańskiego. Przetoż jako dziś poważna była dusza twoja w oczach moich, tak niech będzie poważona dusza moja w oczach Pańskich, a niech mię wyrwie Pan ze wszego ucisku” - wiersze 23 i 24.

Jak piękne jest to wyrażenie! Nie było tam apelowania do Saulowego miłosierdzia, nie było wyrażenia polegania na nim, ale było to odwołanie się do Pana, wyrażenie zupełnej ufności w Pańską gotowość i zdolność wybawienia go. Co więcej, Dawid widocznie nauczył się lekcji, jakiej wielu chrześcijan nie może się nauczyć, choć doświadczają nauk i korzyści szkoły Chrystusowej, czego Dawid nie miał. Dawida postępowanie i język wskazują, że on pojmował tę część modlitwy Pańskiej, która mówi: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” – miej miłosierdzie nad nami, jako i my mamy miłosierdzie nad drugimi. Taką jest treść Dawidowego oświadczenia: Jakom ja okazał miłosierdzie nad tobą, królu Saulu, tak niechaj Pan okaże miłosierdzie nade mną.

„I rzekł Saul do Dawida: Błogostawionys ty, synu mój Dawidzie; tak czyniąc dokażesz os-



toisz się), a tak się zmacniając mocnym będziesz. Odszedł potem Dawid w drogę swoją, a Saul się wrócił na miejsce swoje.”

Chociaż zaproszony do powrotu, Dawid jednak rozumiał, że serce i słowo Saulowe były niestałe. Jest w tym ważna dla nas lekcja, że na złym sercu nie można polegać, chociaż chwilowo może wydawać się skruszone, łagodne i miłujące. To nie znaczy, że już nigdy nie mamy przywrócić do naszego zaufania człowieka, który raz uczynił nam coś złego lub wyrządził nam krzywdę: ale znaczy, że nie odpłacając złem na złe, goryczą za gorycz, nienawiścią za nienawiść, obelgą za obelgę, powinniśmy jednak używać rozsądku i nie wystawiać się z nadto pod moc takich, aż otrzymamy nie tylko słowne zapewnienie, ale i praktyczne dowody ich odmiany serca; że kwas złości i nienawiści został porzucony.

INNE LEKCJE DLA NOWEGO STWORZENIA

Dawid odniósł wielkie zwycięstwo nad Goliatem, lecz w niniejszej lekcji widzimy jego jeszcze większe zwycięstwo nad samym sobą. Jako człowiek cielesny, nie otrzymawszy spłodzenia z ducha świętego, Dawid w rzeczywistości okazał zadziwiającą samokontrolę. Nie możemy powiedzieć, że jego miłość do Saula pobudziła go do zaoszczędzenia życia królowi; a raczej, że dokonała tego miłość do Boga, je-go szacunek do Boskiej władzy. Możemy zauważyć, że gdyby jego przywiązanie do Boga nie było tak silne, to pokusa niechybnie przemogłaby go. Dla przeciętnego człowieka nasunęłoby się osiem słusznych powodów do zabicia swego wroga. 1. Była to regularna walka pomiędzy Saulem i jego armią a Dawidem i jego gromadką. W każdej armii dzisiejszej taka niespodzianka, czyli skryte zabicie wodza przeciwnej armii byłoby uważana za zupełnie usprawiedliwione. 2. Samoobrona Dawidowa zdawała domagać się śmierci Saula, a taka samoobrona uważana jest ogólnie na świecie jako pierwsze prawo natury. 3. Jego pragnienie, aby już raz porzucić to tułaczkie życie i otrzymać sposobność do życia spokojnego, jako członek wybranego przez Boga narodu, pobudzało go silnie do czynu. 4. Fakt, że on był już pomazany na króla jako następcę po Saulu i perspektywa rychłego dojścia do tronu i władzy byłyby silnym powodem dla wielu. 5. Także mogłaby nasuwać się chęć zemsty za krzywdy ponoszone od Saula. 6. Patriotyzm Dawida – jego miłość ojczyzny i swego narodu oraz to, że Saul stawał się coraz bardziej niezdolny na króla – dostarczała innego powodu do uśmiercenia króla. 7. Nasunięcie się tak dobrej sposobności do tego czynu mogłoby wydać się kierownictwem Boskiej opatrności, co złe serce i splamione sumienie z pewnością tak by to oceniło. 8. Bezpieczeństwo gromadki Dawidowej, w której byli i tacy, co życie swoje narażali dla jego wygody i ochrony, domagało się śmierci Saula; co więcej wielu z nich nie mogło zrozumieć, dla jakich pobudek Dawid miałby zachować króla przy

życiu. Dla nich jego postępek mógł wydawać się nieodrzecznym i prawie szaleństwem, aby nie wykorzystać takiej sposobności. W taki sposób on mógłby odstręczyć od siebie swoich towarzyszy niedoli.

Zapewne człowiek słabszy lub mający mniej wiary ugiąłby się w takich okolicznościach. Fakt, że Dawid nie ugiął się, świadczy głośno o jego zacnym i zasadniczym charakterze.

A jak rzecz się ma z nami, którzy pobieramy wyższe lekcje w szkole Chrystusowej, mamy korzyści ze spłodzenia z ducha świętego, a przez to zdolność zrozumienia głębszych rzeczy względem Boskiego charakteru i Jego woli? Czy bylibyśmy tak samo wiernymi i wspaniałomyślnymi? Zapewne, że Bóg spodziewałby się więcej po nas aniżeli po Dawidzie; przeto i my powinniśmy spodziewać się więcej po sobie, którzyśmy „domem synów” i mamy wiele korzyści ponad „dom sług”. Czyż nasz Odkupiciel, nasz Nauczyciel i Mistrz nie pouczył nas i nie dał nam nowego przykazania, mówiąc: *„Nowe przykazanie daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom ja umiłowałem was”*? Także słowami naszego tekstu złotego jesteśmy pouczeni: *„Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści”*. Do jakiego stopnia okazujemy naszą ocenę tych lekcji jakie otrzymujemy? Jak my w codziennym życiu naszym wprowadzamy w czyn to prawo miłości do Boga – do Jego nauk, do braci i do nieprzyjaciół?

ZABÓJCA NIE BĘDZIE W KRÓLESTWIE

Można by powiedzieć, że próba, jaka przyszła na Dawida, nie może przyjść obecnie na nas, chrześcijan, a gdyby przyszła to z pewnością żaden chrześcijanin, żaden święty nie stałby się mężobójcą. Odpowiedzią naszą jest, iż należy pamiętać, że my, będąc pod nową dyspensacją, znajdujemy się pod tym samym Zakonem, lecz mamy jeszcze wyższe objaśnienia tegoż Zakonu; jak to nasz Pan powiedział: *„Kto by patrzył na niewiastę i pożądał jej, już popełnił cudzołóstwo w sercu swoim”*; a także: *„Kto się gniewa na brata bez przyczyny, będzie winien sądu”* oraz:

„Kto nienawidzi brata swego mężobójcą jest” –
Mat. 5:22,28; 1 Jana 2:15.

Biorąc to wyższe objaśnienie Boskiego Zakonu i jego działania w naszych umysłach, łatwo możemy zauważyć, iż każdemu z nas mogą nasunąć się sposobności podobne do tych, jakie przyszły na Dawida, czyli sposobności oddawania złem za złe, obelgą za obelgę; sposobności zniszczenia naszego bliźniego lub brata – zabicia jego reputacji, jego dobrego imienia, wpływu itd.

Jak przyjmujemy te doświadczenia? Czy osiągamy zwy-



cięstwo nad sobą, jak osiągnął Dawid, czy też bywamy przewyciężani przez „onego złego”? Jeżeli to ostatnie jest naszym postępowaniem - jeśli zamiast miłosierdziem i wspinałomyślnością powodujemy się odwetem i zemstą, to tym samym dowodzimy, że nie jesteśmy członkami klasy Dawida, czyli umiłowanego, ale utwierdzamy naszą społeczność z Przeciwnikiem, bo już od pewnego stopnia uczestniczymy w jego duchu, w jego usposobieniu i w takiej też mierze ujawniamy to w złym czynie, w mordowaniu naszego brata. Nasz Pan dał do zrozumienia, że przy końcu obecnego wieku szczególnie próby przyjdą na lud Boży pod tym względem. Oświadczył, iż brat wyda brata na śmierć, rodzice dzieci i że wierni pod takimi warunkami mogą być znienawidzeni przez wszystkich. Do jakiego stopnia łączymy się lub współdziałamy z nieprzyjacielem w takich sprawach? W jakim stopniu jesteśmy podobni do Dawida i tak jak on wierni Bogu, że nie odważymy się dotknąć, czyli skrzywdzić kóregokolwiek z członków pomazańca ani nawet nieprzyjaciela czyhającego na nasze życie, szkodzącego nam lub mówiącego wszystko złe przeciwko nam fałszywie, tak jak Saul czynił przeciwko Dawidowi?

Pewnego rodzaju pokusa przychodząca na poświęconych była dobrze przedstawiona w tym doświadczeniu; mianowicie, sposobność przyzwalania aby ktoś drugi wykonał pewną złą robotę, jakiej sami byśmy nie chcieli wykonać. Jak snadnym było by dla Dawida powiedzieć Abisajemu: Idź i zrób co uważasz za właściwe, ja będę trzymał się od tego z daleka; lecz prywatnie powiem ci, że uczynisz chwalebna rzecz dla naszego narodu; a nawet dla samego króla będzie to lepiej, ponieważ jest on nieprzyjacielem dla samego siebie i lepiej będzie mu gdy umrze. Zauważmy jak inaczej Dawid postąpił i wnośmy, że jakikolwiek inny sposób postępowania nie byłby przyjemny Ojcu Niebieskiemu i

spowodowałby chybiecie w próbie Dawidowej.

Tak samo z nami. Nie tylko, że sami nie mamy czynić żadnej niesprawiedliwości, nie mamy mówić, myśleć ani czynić nic złego nieprzyjaciołom ani wrogom, ale mamy być tak przeciwni podobnemu postępowaniu, że gdyby ktoś zaproponował uczynić coś złego ku naszej obronie, my bylibyśmy w takiej sympatii z Boską wolą i z prawem bratniej miłości, że sprzeciwilibyśmy się takiej propozycji jak najenergiczniej.

Przez owe siedem lat doświadczeń Dawid był ćwiczony i przygotowywany do przyszłego stanowiska jako król. Była to szkoła przeciwności, szkoła prześladowania i próby, w której on uczył się korzystnych lekcji. Wiele z jego najwznioślejszych psalmów było ułożonych w tym okresie, jak na przykład Psalm 34. i 57. Podobnie Pańscy pomazańcy Wieku Ewangelii znajdują się obecnie na pustyni chłost zadawanych przez naszych przeciwników; i dla nas jest to czas uczenia się korzystnych lekcji przygotowujących nas do królewskiego urzędu; czas, w którym nasze serca mają być pociągnięte ku Bogu, przepełnione wdzięcznością i uniżeniem tak, jak rzecz się miała z Dawidem. Różnica, jaka mogłaby zachodzić, jest pod każdym względem na naszą korzyść. Jego rzeczy były figuralne i ziemskie, nasze są pozafiguralne i niebieskie, niezrównanej wartości. Jakimiż tedy mamy być! Jak gorliwie powinniśmy uczyć się tych lekcji! Wielką zaiste jest nagroda, którą spodziewamy się otrzymać w królestwie! *„Jeśli to wiecie, błogostawieni jesteście, jeśli to czynicie”* - Jan 13:17.

W.T. 1908-249

R-
„Straż”